



W tym numerze:

- Wspomnienia z ferii zimowych
 - O Dniu Kobiet na wesoło
 - W poszukiwaniu „sposóbu na nauczyciela”
 - Sprawozdanie z wyjścia do Kina „Lot” na film *Asteriks i Obeliks – Osiedle bogów*
-

Wspomnienia z ferii zimowych



Wyjazd w góry

Już w sobotę, pierwszego dnia ferii wyjechaliśmy z rodzicami w góry. Naszym celem była Wierchomla Duża, miejscowość i stok

narciarski leżący w województwie małopolskim, w Beskidzie Śląskim. Na szczęście śniegu było dużo, a co za tym idzie spodziewałem się wielu atrakcji i wrażeń.

Na początku chciałem odświeżyć sobie jazdę na nartach, jednak już po pierwszym i zarazem ostatnim zjeździe zniechęciłem się. Następnego dnia postanowiłem spróbować swoich sił na desce snowboardowej. Wypożyczyłem buty oraz deskę, i ochoczo pomaszerowałem na stok, gdzie czekał na mnie instruktor. Postępowałem zgodnie z jego uwagami i poleceniami. Na początku jazda na desce wydawała się trudna, ale już w kolejnych zjazdach szło mi całkiem nieźle. Po treningu jeździłem już sam, radziłem sobie wyśmienicie i po 3 dniach zjechanie z góry nie było dla mnie wyzwaniem. Czasami dla urozmaicenia, razem z kolegami urządzaliśmy wyścigi na sankach z pobliskiej góry, co było również dużą frajdą. Na miejscu każdy mógł znaleźć coś dla siebie, zjeść i odpocząć po śnieżnych wariacjach.

Mój 6-letni brat po raz pierwszy założył narty i próbował jeździć z instruktorem. Jak na jego wiek spisał się bardzo dobrze i już po dwóch godzinach nauki zjeżdżał razem ze mną.

Codziennie spędzaliśmy na stoku większą część dnia, a wieczorami wracaliśmy zmęczeni, ale zadowoleni na kwaterę, gdzie również znajdowaliśmy sobie zajęcia - o dziwo bez komputera...

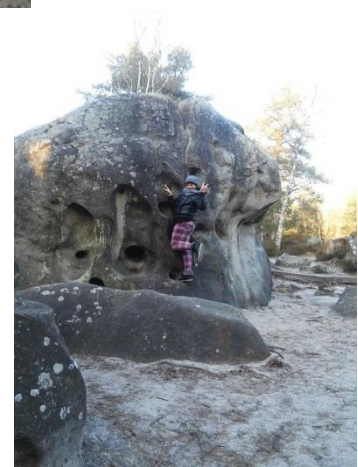
W ostatni dzień żał nam było wracać, ale cóż wszystko co miłe szybko się kończy, czekała nas kilkugodzinna podróż do domu.

Julek Pałkowski kl. 6 b

Mój wyjazd do Francji

W tym roku na feriach zimowych byłem we Francji. Wraz z moją mamą. zatrzymałyśmy się w małej miejscowości Noisy sur ecole, która jest znana z pięknych lasów. W tych lasach znajdują się zarówno najdrobniejszy na świecie piach i jak i

kamienie poceaniczne o przeróżnych kształtach i rozmiarach. Razem z mamą spacerowałam po tym wielkim lesie, wspinałam się po skałkach. Jedna z nich do złudzenia przypomina głowę psa.



Zamek Napoleona

Zwiedzałyśmy również zamek w Fontainebleau, w którym jest ponad 1500 pokoi oraz 3 kaplice, znajdują się tu także pokoje papieskie przygotowane dla Piusa

VII w roku 1804 z okazji koronacji Napoleona na cesarza. Mieszkał tam Napoleon Bonaparte. Najbardziej podobały mi się komnaty, ponieważ były bardzo bogato urządzone.



Katedra Notre-Dame w Paryżu

Jedna z najświetniejszych katedr na świecie. Jej budowa trwała ponad 180 lat. Znajdują się w niej wielkie organy. Katedra utraciła zadaszenie wież podczas Rewolucji Francuskiej, sama zaś uniknęła zburzenia dzięki rzekomemu ryzyku uszkodzenia sąsiednich budynków podczas tej operacji, co sugerował pewien niezbyt

chętny rewolucji paryski mieszczanin. Dzięki temu zdarzeniu katedra przetrwała do naszych czasów. W okresie rewolucji nosiła nazwę „Świątyni Rozumu”.



Paryż

Paryż to piękne miasto, w którym jest bardzo dużo ciekawych zabytków, starych kamienic, wąskich uliczek, przy których znajduje się wiele butików, które kuszą kolorowymi witrynami. Paryż to wspaniałe miasto na szalone zakupy. Najpiękniej to miasto wygląda nocą, kiedy miliony świateł rozświetlają wieże Eifla



Wiktoria Sajecka kl. 6 „b”

Wyprawa na narty

Tegoroczne ferie zimowe spędziłam z rodziną na Słowacji w Tatrzańskiej

Łomnicy. Wybraliśmy się tam na narty. Stoki były dość strome, ale bardzo dobrze przygotowane. Tras było pięć: trzy czerwone, niebieska i czarna. Najczęściej jeździłam czerwoną, dla średniozaawansowanych. Moją ulubioną zabawą były wyścigi z bratem na deskach snowboardowych. Zwykle Hubert wygrywał, ale w wyścigu na czterech skoczniach nie dałam mu żadnych szans. Całymi dniami rywalizowaliśmy na stoku. Zabawa była super! Kolejne dni spędzałam już na nartach. Wybrałam się z rodzicami nawet na czarną trasę. Była stroma i łatwo można było się przewrócić. Na szczęście udało mi się tego uniknąć. Zjechałam bezpiecznie, ale więcej już nie ryzykowałam... W tym roku na nartach nauczyłam się nowej sztuczki - w trakcie jazdy usiadłam na nartach i przejechałam w tej pozycji kilka metrów. Moja rodzina była pod wrażeniem! W ostatni dzień naszego pobytu zepsuł się wyciąg z krzeselkami na naszej ulubionej trasie. Tata wpadł na pomysł wejścia pieszo na górę. Za naszym śladem poszli też inni narciarze. Nikt nie przypuszczał, że będzie to tak wyczerpujące! Po 10min wszyscy trzymali kurtki w rękach, ba... niektórzy nawet bluzy! Było ciężko, ale i bardzo wesoło. W niedzielę o 8:00 rano wyjechaliśmy ze Słowacji, a o 16:00 byliśmy już w Świdniku.

Drugi tydzień ferii spędziłam w domu. Miałam czas na spotkania z przyjaciółkami.. Najchętniej chodziłyśmy na łyżwy, a później na naszą ulubioną pizzę. Popołudniami również się nie nudziłam... zwykle ćwiczyłam układy taneczne lub wymyślałam nowe. W końcu taniec to moja największa pasja!

Tegoroczne ferie zimowe były naprawdę świetne. Mam nadzieję, że w przyszłym roku będą równie udane jak te!

Martyna Barabas kl. 6 b

Dzień Kobiet na wesoło

Niezbyt udany Dzień Kobiet

Obudziłam się wcześniej rano. Była niedziela 8 marca. Jak zwykle w niedzielny poranek przeciągnęłam się leniwie, leżąc w dalszym cią-

gu w łóżku i zaczęłam się zastanawiać, się zrobić z tak miło, leniwie rozpoczętym dniem? Kiedy wyszłam z pokoju i udałam się do łazienki, czekał tam na mnie cały zestaw do generalnego sprzątanía. Płyny, ścierki, mopy, odkurzacz itp. Pomyślałam, że to chyba jakiś żart. Omięłam łukiem te rzeczy, które mogły zepsuć mi niedzielne leniuchowanie. Zeszłam do kuchni i znalazłam kartkę od rodziców. Prosili, żebym posprzątała generalnie cały dom, ponieważ spodziewają się gości. Czytałam poszczególne punkty, które zapisali, żeby usprawnić moją pracę oraz żeby zwrócić mi uwagę na miejsca, które wymagają szczególnej staranności w sprzątaníu. Pomyślałam, że to jakiś koszmar.

Ale dobrze, lubię wyzwania, postaram się, zepnę się w sobie i udowodnię im, że potrafię. Jak pomyślałam, tak zrobiłam. Zabrałam się ochoczo do pracy. Wszystko było dobrze do momentu, kiedy postanowiłam zetrzeć parapet. Postanowiłam, że nie ma sensu zdejmować kwiatków, tylko wytrę puste miejsce pomiędzy nimi. No i niefortunnie rzuciłam jeden z nich. W związku z tym musiałam posprzątać ziemię, która wypadła z potłuczonej doniczki. Jęknęłam tylko i pomyślałam, że miało być szybko, a jest jak zwykle. Teraz mam jeszcze kwiatek do przesadzenia. Ale czego się nie robi dla „kochanych rodziców”. Ścieranie kurzy to była pestka. Sprytnie, nie zdejmując książek i drobnych przedmiotów z półek, slalomem wytarłam puste przestrzenie pomiędzy nimi. Wszystko szło gładko. Mały problem wystąpił przy wycieraniu karnisza. Kiedy z impetem zabrałam się do niego, okazało się, że ma mniejszą wytrzymałość niż drążek do ćwiczeń na sali gimnastycznej. No i była kolejna katastrofa. Wyrwałam go razem z kołkami, na których wisiał. Jak spadał, porwał nowe szyfonowe zasłony. W tym momencie widziałam już w myślach twarz mamy i znikający z jej twarzy uśmiech, kiedy to zobaczy. Ale pomyślałam, że nie poddam się, będę walczyć dalej. Drobne niepowodzenia nie zniechęcą mnie. Pomyślałam, że teraz odkurzę. Szło mi naprawdę dobrze. Chciałam przepiąć sznur od odkurzacza do drugiego kontaktu i tak niefortunnie pociągnęłam

za wtyczkę, że wyrwałam kontakt. O zgrozo. Co za dzień! Postanowiłam wpiąć wtyczkę do innego kontaktu. Odkurzacz odmówił współ-

pracy. Siadłam przy ścianie, zastanawiając się, co teraz zrobić. Zmyję podłogę. Ochocho zabrałam się do kolejnego zadania. Tym razem wszystko odbywało się bez zarzutu. No może tylko z jednym małym zdarzeniem, kiedy pośliznęłam się na mokrej podłodze i z impetem na niej wylądowałam. Wtedy wylała się z wiaderka woda. Dramat!

Nagle słyszę dźwięk otwieranych drzwi – rodzice. Jak zwykle w najmniej odpowiednim momencie. Gdyby dali mi jeszcze dziesięć minut, udałoby mi się ogarnąć moje „pole walki”. Ale nie, już są. Weszli i zorientowali się w zaistniałej sytuacji. Pomyślałam, teraz to będę miała na pewno zakaz używania wszystkich możliwych urządzeń elektronicznych, plus szlaban na wyjścia co najmniej przez miesiąc. Postanowiłam sama, natychmiast powiedzieć o wszystkim, co się wydarzyło. Miałam nadzieję na okoliczności łagodzące mój wymiar kary. Rodzice, kiedy zorientowali się o co chodzi, zaczęli się bardzo głośno śmiać. Zachodzili się od śmiechu. Stwierdzili, że nic się nie stało, a wszystko da się naprawić. Poprosili, żebym poszła do kuchni i przeczytała dokładnie kartkę, która tam leżała. Na jej odwrocie było napisane, że jest to tylko żart. Uniknęłabym całej katastrofy, gdybym odwróciła kartkę na drugą stronę. Tej niedzieli tj. 8 marca nigdy nie zapomnę. Sama zafundowałam sobie generalne wiosenne porządki.

Julia Wójcik kl. 6 c

DZIEŃ KOBIET

Obecnie nie wszyscy pamiętają o Dniu Kobiet. My jednak postanowiliśmy uczcić to święto i sprawić naszym koleżankom z klasy małą niespodziankę. Zaplanowaliśmy, że zorganizujemy wieczorem klasowe spotkanie połączone ze słodkim poczęstunkiem. Kupiliśmy też kwiaty i czekoladki dla dziewczyn z naszej klasy. Wszystko było dopięte na ostatni guzik, szło jak z płotka.

Dnia 8 marca 2015 r. spotkaliśmy się o 17.30 w naszej sali. Złożyliśmy życzenia i wręciliśmy słodkie prezenty. Usiedliśmy przy stole i czekaliśmy na tort, który miała przywieść mama jednego z kolegów. W tym czasie rozwiązywaliśmy kalambury. Bawiliśmy się wesoło, lecz w pewnej chwili zgasło światło i umilkła muzyka, która wprowadzała w miłą nastrój. Dziewczyny zaczęły krzyczeć, a my nie mieliśmy nawet latarki. Ponadto za drzwiami usłyszeliśmy czyjeś kroki. Istny horror! Drzwi się otworzyły i rozległ się brzęk, a potem krzyk. Nieoczekiwanie zapaliło się światło. Widok, jaki ujrzeliśmy, wprowadził nas w osłupienie. Na podłodze z tortem na głowie zobaczyliśmy mamę kolegi, która wchodząc potknęła się o czyjeś nogi. Marzenia o słodkim poczęstunku spełzły na niczym.

Na szczęście pojawił się tato jednej z koleżanek (właściciel pizzerii), który uratował nasz honor i zaprosił wszystkich do swojego lokalu, tym razem na słodki poczęstunek. To był niezapomniany Dzień Kobiet.

Dawid Piekaruś kl 6 b

+++++

Sposób na nauczyciela

Zainspirowana lekturą Edmunda Niziurskiego pt. „Sposób na Alcybiadesa”, którą ostatnio omawialiśmy na lekcjach języka polskiego, zaczęłam się zastanawiać, czy faktycznie można znaleźć sposób na to, by nie uczyć się i dostawać dobre oceny. Doszłam jednak do wniosku, że dobrym sposobem na nauczyciela jest szanowanie go. Należy być grzecznym, miłym i uprzejmym wobec pedagoga. Należy mu z uśmiechem mówić „dzień dobry”. Na lekcje trzeba przychodzić przygotowanym, a doceni to każdy nauczyciel. Swoje zainteresowania należy rozwijać uczęszczając na zajęcia kółek przedmiotowych. Trzeba wykazywać zainteresowanie nauczaniem przez nauczyciela przedmiotem. Na lekcjach trzeba się zgłaszać i angażować w akcje organizowane przez nauczycieli. Myślę, że taki sposób zadziała na każdego nauczyciela.

Oliwia Kowalik kl. 6 c

Sprawozdanie z wyjścia do Kina „Lot” na film pt. „Asteriks i Obeliks – osiedle bogów”

Dnia 20 marca 2015 r. niemal wszystkie klasy z naszej szkoły poszły do kina na film pt. „Asteriks i Obeliks- osiedle bogów” w 3D.

Film opowiadał o przygodach tytułowych Galów: Asteriksa i Obeliksa, którzy otrzymali za zadanie zatrzymanie budowy rzymskiego osiedla powstającego wokół ich wioski. W tym zadaniu pomagała im mała rzymska rodzina. Niestety budowa została ukończona, a wioska zmieniła się w wielkie centrum handlowe, a potem całkiem opustoszała, ponieważ Galowie wyprowadzili się do osiedla bogów. Asteriks i Obeliks postanowili zburzyć budynki, dzięki czemu świat Galów mógł wrócić do czasów sprzed budowy.

Film bardzo mi się podobał, był bardzo śmieszny i ciekawy. Mam nadzieję, że kiedyś znowu pójdziemy na równie udany film.

Kacper Klusek, kl. 6c

